PANI DOMU
2012-03-19

GWIAZDY

Natalia Kukulska

Nasz dom tętni muzyką

Przed Wielkanocą wspólnie z córką i synem ozdobi pisanki, a na świąteczny stół przygotuje kilka potraw. Jej specjalnością są nadziewane jajka.

„Pani Domu": Tegoroczna Wielkanoc będzie pierwszą od śmierci taty, którą spędzi pani z rodziną w domu?

Natalia Kukulska: Tak. W ubiegłym roku wyjechaliśmy na święta do Hiszpanii. To był rodzaj ucieczki, bo wszystkim nam było ciężko. Nadal jest trudno, jednak w tym roku zostajemy w domu.

Ja świętujecie Wielkanoc?

Tradycyjnie. Malujemy z dziećmi pisanki, idziemy do kościoła, jemy uroczyste śniadanie. W kuchni rządzi babcia. Gotuje pyszny żurek i białą kiełbasę. Na stole jest też kurczak z warzywami w galarecie, czyli tzw. zimne nóżki. Ja natomiast wyspecjalizowałam się w przygotowywaniu jajek z różnymi farszami. Ugotowane jajka zostawiam w skorupkach, kroję na połówki, wydrążam żółtka albo nawet całe jajko i mieszam z różnymi dodatkami: pesto, łososiem, koperkiem, suszonymi pomidorami czy białym serkiem i szczypiorkiem.

Pani tata pomagał w przygotowaniu świątecznych potraw?

Pomagał w zjadaniu (śmiech). Na gotowaniu się nie znał, za to był wielkim smakoszem. I miał niesamowite poczucie humoru. Gdy o nim myślę, to z jednej strony odczuwam wielki smutek, ale z drugiej... Zawsze pozostanie w mojej pamięci jako człowiek, który nawet w trudnych chwilach potrafił tak zażartować, czy wygłosić taką puentę, że sytuacja natychmiast się rozładowywała. Przy świątecznym stole tata i babcia po prostu musieli się każdego roku „pokłócić". To wręcz stało się jedną z tradycji. Spierali się zawsze o to samo: o przebieg wydarzeń, gdy zaczynały się rodzinne wspomnienia. Tata coś opowiadał, a babcia już puszczała do mnie oko, że to wcale nie tak było. Zawsze mieliśmy wtedy dużo śmiechu. Teraz brakuje nam tego bardzo.

Pani córka Ania ma 7 lat. Pani miała tyle samo, kiedy zaczęła śpiewać dla dzieci. Czy córka też myśli o scenie?

Póki co, wzięła się za projektowanie ubrań (śmiech). Ma zdolności plastyczne. Wiadomo, że muzyka jest w naszym domu, a dodatkowo Ania i starszy Jasio są bardzo muzykalni. Lgną do muzyki, interesują się nią, mają już swoje gusta. Jednak nie mamy z mężem gotowego scenariusza na ich życie. Same zdecydują, co chcą robić. Uczymy je odpowiedzialności za siebie i umiejętności podejmowania decyzji. Jasio za rok kończy podstawową szkołę muzyczną. Rozmawiamy z nim, żeby przemyślał, co dalej, bo to będzie głównie jego decyzja. Dzieci mają różne charaktery. Szczególnie Ania jest indywidualistką. Nikogo nie naśladuje, idzie swoją ścieżką. Niedawno na bal w przedszkolu wszystkie dziewczynki przebrały się za kolorowe księżniczki, a Ania ubrała się... na czarno (śmiech).

Chodzi pani na wywiadówki?

Pewnie. Na zmianę z mężem. Jakoś tak naturalnie dzielimy się obowiązkami. Staram się też nor-

O Natalii:

Wzrost: *167 cm*
Kolor oczu: *niebieski*
Stan cywilny: *mężatka, mąż Michał Dąbrówka jest znanym i cenionym perkusistą*
Dzieci: *Jan (12 lat), Anna (7 lat)*

MAŁA NATALKA z rodzicami: Anną Jantar i Jarosławem Kukulskim

DZIECI NATALII I MICHAŁA odziedziczyły po rodzicach zamiłowanie do muzyki

malnie zajmować domem. Gdy tylko mogę, biorę na siebie domowe obowiązki. I bardzo to lubię. Bycie panią domu, choć to czasem trudna praca, daje mi dużo radości.

Sprząta pani i gotuje?

Tak. I choć sama lubię jeść wszelkiego rodzaju sałaty, to przecież nie dam dzieciom na obiad rukoli. Przyrządzam więc normalne posiłki. I oczywiście w czasie gotowania tu coś podjem, tam popróbuję, w dodatku mam słabość do serów, orzeszków i świeżego pieczywa, więc ani się obejrzę, a już ważę trzy kilo więcej (śmiech).

Dzięki pani telewizyjna „Bitwa na głosy" pobiła rekord. Na castingi do pani drużyny zgłosiło się aż 600 osób!

To niesamowite i bardzo miłe. W drużynie mogło znaleźć się jednak tylko 16 osób. Są wspaniali! W „Bitwie na głosy" najbardziej zaskoczyło mnie, że poczułam ducha walki. Normalnie muzyka nie kojarzy mi się z zawodami. Nie lubię ścigania się: kto lepszy, pierwszy. Jednak teraz, mając pod opieką takich superwokalistów, poczułam, że muszę zrobić wszystko, by doszli daleko i mogli się wykazać w różnym repertuarze i aranżacjach. Będę więc walczyć (śmiech). Proszę trzymać za nas kciuki!

Podczas festiwalu w Opolu odbędzie się koncert poświęcony pani rodzicom.

Ten koncert zawładnął moimi myślami i emocjami. To trudne wyzwanie. Mama i tata mają ogromny dorobek artystyczny! Jak w czasie jednego tylko koncertu pokazać go najlepiej? Pracujemy nad tym ciężko. Chcę, żeby to przedsięwzięcie ukazało siłę twórczości Anny Jantar i Jarosława Kukulskiego w sposób ponadczasowy, ciekawy także dla współczesnego odbiorcy. Dlatego, z jednym wyjątkiem, nie będzie wykonawców z pokolenia moich rodziców. Zaprosiłam artystów nie kojarzonych z piosenkami mamy i taty. Ja sama raczej nie wystąpię. Piosenki będą w nowych aranżacjach. Koncert reżyseruje Bartek Prokopowicz, świetny filmowiec i operator. A o opiekę muzyczną poprosiłam Adama Sztabę. Tata zawsze mówił: „Adaś ma wyczucie". Dlatego wiem, że dobrze wybrałam.

– Edyta Golisz